



## ANDRZEJ URBAŃSKI

redaktor wydania

Narzekanie jest naszą codziennością. W jego miejsce proponujemy jednak zaangażowanie. Choćby takie, jak prezentują członkowie różnych stowarzyszeń, na przykład SNE „Jezus Żyje”. Zaangażowanie w tworzenie cywilizacji miłości, do której namawiał nas Jan Paweł II, a o której dużo mówiło się na gdańskim Areopagu w kontekście naszego wkładu w społeczeństwo obywatelskie. Wreszcie zaangażowanie poprzez zabawę i wspólne spotkania. Może przy grze w baśkę kaszubską, która wcale nie musi być grą hazardową. ■

## ZA TYDZIEŃ

- Czy współczesne rodziny nie tylko NA POMORZU POTRZEBUJĄ PSYCHOLOGÓW?
- ODKRYWANIE TALENTÓW
- JAK DOTRZEĆ DO MŁODYCH?

Gdańskie środowisko intelektualne chorem dzieciom

## Dar serca dla najmłodszych

Pacjent z chorobą nowotworową to pacjent szczególnie. Choroba nowotworowa jest trudnym doświadczeniem i dla pacjentów, i dla ich rodzin – powiedziała podczas koncertu prof. Anna Balcerska, kierownik Kliniki Onkologii i Hematologii Dziecięcej w Gdańsku.

Tym trudniejsze jest to doświadczenie, gdy pacjentem jest dziecko. Średni okres leczenia choroby nowotworowej to około dwa lata. Jednak dopiero po kolejnych pięciu można uznać, że leczenie zostało zakończone, a mały pacjent jest wolny od choroby. Leczenie onkologiczne należy więc do długotrwałych i bardzo kosztownych. To właśnie na rzecz dzieci z biednych rodzin chorych na nowotwory odbył się 18 listopada w auli Jana Pawła II koncert charytatywny. – To uwrażliwia ludzi. Nie tylko tych, którzy tutaj dzisiaj byli. Myślę, że



MARTA WASZAK

to pójdzie w świat – powiedział o koncercie Franciszek Makurat, prezes gdańskiego KIK-u. W koncercie wzięli udział m.in. Chór Opery Bałtyckiej, Chór Uniwersytetu Gdańskiego, Kwartet Brillante, Magdalena Kulecka, ks. Robert Kaczorowski i Karol Świątajski. Wzniosły cel zgromadził wielu ludzi, którzy włożyli w to całe swoje serce. Jedną z tych osób jest Jolanta Lange, na co dzień lekarz stomatolog, która czuwała nad stro-

**Jolanta Lange podczas swojego występu**

na organizacyjną koncertu i sama wystąpiła jako jeden z wykonawców. Po koncercie odbyła się aukcja obrazów trójmiejskich artystów. Organizatorem całego przedsięwzięcia był Klub Inteligencji Katolickiej w Gdańsku, Uniwersytet Gdański oraz AWFIS. Dochód z koncertu zostanie przeznaczony na leczenie dzieci i przekazany gdańskiej Klinice Onkologii i Hematologii Dziecięcej.

MARTA WASZAK

## 10 LAT SZKOŁY NOWEJ EWANGELIZACJI



ANDRZEJ URBAŃSKI

Katolickie Stowarzyszenie Nowej Ewangelizacji „Jezus Żyje” obchodzi właśnie 10. rocznicę istnienia. Przyglądając się z perspektywy czasu, widać, że razem można wykonać kawał dobrej roboty. I to wszystko dla Jezusa i z Nim. Oczywiście można narzekać, że się nie da. Można nie wierzyć. Można jednak zaufać i działać, tak jak członkowie SNE. Wszystkich członków, sympatyków i przyjaciół Katolickie SNE „Jezus Żyje” zaprasza na wspólną modlitwę i świętowanie rocznicy w piątek 1 grudnia w sanktuarium MB Fatimskiej. O godz. 18.45 prezentacja działalności Stowarzyszenia w latach 1996–2006 oraz prezentacja nowego projektu. O 19.15 uroczysta Eucharystia pod przewodnictwem abp. Tadeusza Gocłowskiego. ■

**W ramach organizowanego przez SNE festiwalu wystąpił m.in. sam Sal Solo**

Więcej o SNE na str. IV–V

## Odpust u jezuitów



WALDEMAR BORZYSZKOWSKI SJ

**GDYNIA.** W niedzielę 12 listopada w parafii pw. św. Stanisława Kostki odbył się odpust parafialny. Sumie przewodniczył o. prowincjał Dariusz Kowalczyk SJ, prełożony prowincji wielkopolsko-mazowieckiej. Kazania na wszystkich Mszach wygłosił ks. Jacek Socha, który poprzez trzydniowe rekolekcje przygotował parafię do owocnego przeżycia uroczystości. Tematem przewodnim rekolekcji była parafia rozumiana jako „wspólnota wspólnot”, w której mamy się uczyć bycia

razem i bycia „dla”. W czasie Sumy poruszające świadectwa wygłosili członkowie wspólnoty „Betlejem” z parafii św. Ojca Pio w Gdańsku. W czasie odpustu odbył się tradycyjny festyn parafialny na terenie Gimnazjum i Liceum Jezuitów (na zdjęciu); wielką popularnością cieszyła się loteria fantowa, kiermasz oraz występy zespołów muzycznych. W dniach 13–15 listopada w centrum sportowym „Staś” została zorganizowana „Parafiada”, czyli zawody sportowe dla szkół z terenu parafii.

## Status feminae

**SOPOT.** SNE zaprasza na kolejne konferencje dla kobiet w cyklu „Status feminae”:

■ Sobota, 25.11, godz. 17.00 – „Konflikty: czym są i jak konstruktywnie je rozwiązywać”. Konflikty – to nic przyjemnego, ale zdarzają się. Poznaj swoją kreatywność i umiejętność rozwiązywania konfliktów, a zobaczysz wiele ich możliwości. Wykład i warsztaty – Wiktoria Niedzielska (psycholog).

■ 16.12, godz. 17.00 – „Piękno, które przemawia, czyli o kobiecie wiecznej”. Wykład poprowadzi dr Dorota Dźwig. – Będzie można poznać kobietę, wzór kobiecości, która od początku w zamyśle Boga była i jest piękna, której piękno przemawia. Nie przeminęło, ale jest wieczne – mówi organizator Irena Neumueler. Spotkania odbędą się w domu parafialnym przy kościele św. Jerzego w Sopocie (wejście od placu przy kościele).

## Uśmiech Boga

**GDYNIA.** Rekolekcje ignacjańskie „Uśmiech Boga” rozpoczną się 26 listopada o godz. 17.00 w parafii Świętego Krzyża przy ul. Mickiewicza 24 w Gdańsku Wrzeszczu (mały kościół). Spotkania odbywać się będą w niedziele 26.11, 3.12, 10.12, i 17.12. od godziny 17.00 do wyczerpania te-

matu (ok. 3 godz.). W programie Msza święta, konferencja, wprowadzenie w modlitwę, wprowadzenie w codzienną medytację, możliwość spotkań w małej grupie i spotkań indywidualnych. Szczegółowe informacje: o. Paweł Chodak, (0-58) 341 49 10, Sławomir Marusiński, (0-58) 718 08 04.

## „Odkryty” cmentarz

**GDYNIA DĄBROWA.**

Niezwykłą inicjatywę podjęli uczniowie Zespołu Szkół nr 14 w Gdyni Dąbrowie. Podjęli się oni opieki nad grobami opuszczonego cmentarza poewangelickiego na zboczu góry Donas w ramach programu „adopcji zabytków”. Cmentarz powstał w 1801 r., założony został przez kolonistów niemieckich. Miejsce to było również świadkiem walk wojsk hitlerowskich i sowieckich oraz – co nie zostało jeszcze potwierdzone – miejscem mordu na Kaszubach. Według Pawła Gąbińskiego, ostatni pogrzeb odbył się tutaj w 1951 r.; pochowano kobietę, katoliczkę. Na uroczystości odsłonięcia modrzewiowego krzyża z napisem „Zmartwychwstałem” obecni byli m.in. metropolita gdański abp Tadeusz Gołowski oraz pastor ewangelicko-augsburski Krzysztof Cieślak. Ekumeniczną mod-



MIROSLAW FALENCIKOWSKI

**Uroczystość odsłonięcia krzyża zgromadziła duchownych katolickich i ewangelickich oraz młodzież szkolną**

litwę przenikał wzruszający wszystkich śpiew 100-osobowego chóru szkolnego. Obok krzyża głównego poświęcono również 30 nowych krzyży nagrobnych.

## Na Chełm tramwajem

**GDYŃSK.** Linia na Chełm poprowadzi al. Armii Krajowej i ul. Sikorskiego. Przejazd zajmie mieszkańcom ok. 5 minut. Budowa trakcji to jedna z ważniejszych inwestycji władz Gdańska. Na razie trwają prace przygotowawcze i geodezyjne, choć w kilku miejscach rozpoczęto już porządkowanie instalacji podziemnych pod przyszłym torowiskiem. W ramach inwestycji modernizowane są

również wiadukty. W najbliższym czasie rozpocznie się projektowanie linii na Morenę i Ujeścisko. Linia tramwajowa na Chełm ma być gotowa do końca przyszłego roku. Jest ona częścią tzw. Gdańskiego Projektu Komunikacji Miejskiej, w którego ramach remontowane są również torowiska w innych częściach miasta. Koszt inwestycji to około 60 milionów złotych.

## Skazani za porwania i napady

**GDYNIA, GDAŃSK.** Na 8 i 15 lat więzienia skazał Sąd Okręgowy w Gdańsku czterech byłych policjantów z Gdyni oraz byłego funkcjonariusza gdańskiego Centralnego Biura Śledczego, oskarżonych wraz z sześcioma innymi osobami o porwania dzieci dla okupu i napady z bronią w rękę. Przywódca gangu, były gdyński policjant Robert M., otrzymał najwyższą karę – 15 lat więzienia. Dodatkowo ma zapłacić 54 tys. zł grzyw-

ny. Pozostałych trzech byłych gdyńskich policjantów – Kazimierz P., Karol J. oraz Bartosz D. – dostało kary 10, 11 i 14 lat więzienia oraz po kilkadziesiąt tysięcy złotych grzywny. Ostatni oskarżony w procesie przedstawiciel organów ścigania, były funkcjonariusz wydziału zwalczania zorganizowanej przestępczości gdańskiego CBS Tomasz T., skazany został na 8 lat więzienia. Wyrok nie jest prawomocny.

Ostatnie areopagowe debaty 2006 r. poświęcone rodzinie i patriotyzmowi

# Patriotyzm o różnych twarzach

Umiłowanie narodu czy umiłowanie Ojczyzny? Patriotyzm, który przybiera imię praca, a może patriotyzm wyrażający się w społeczeństwie obywatelskim? Czy jest dzisiaj, a czym być powinien? Na te pytania próbowano odpowiedzieć na tegorocznym Gdańskim Areopagu.

Zdefiniowanie, czym jest patriotyzm dzisiaj, nie jest proste. Z doprecyzowaniem tego terminu mieli także pewien kłopot goście Areopagu. Ryszard Kaczorowski, ostatni prezydent RP na uchodźstwie, w przesłaniu rozpoczynającym debatę, przywołując różne postaci historyczne, wskazał przede wszystkim na dom rodzinny jako miejsce, w którym rodzi się tradycja poszanowania wartości historii narodowej. Utożsamianie się z Ojczyzną według niego to podstawa świadomego patriotyzmu. Nic wspólnego ze świadomym patriotyzmem nie ma – według abp. Józefa Żyćńskiego – „patriotyzm eksportowy”. Niestety, taka postawa jest dzisiaj zbyt częsta. – Spektakularny patriotyzm na eksport jest postawą, w której brakuje zakorzenienia w wartościach. Jest w nim dużo sloganów, patosu, nie widać cichej cnoty patriotyzmu. To mnie przeraża – mówił abp Józef Żyćński.

## Czy minął czas polskich patriotów?

To pytanie towarzyszyło nie tylko debatującym, ale i przysłuchującym się uczestnikom. Jednym z ważniejszych wniosków, które udało się z tego spotkania wynieść, było stwierdzenie, że w Polsce debata o patriotyzmie jest niezbędna, także po to, byśmy stali się prawdziwą wspólnotą, a nie społeczeństwem rozbitych jednostek. Mariusz Walter, który od wielu lat działa w mediach telewizyjnych, a który od 10 lat tworzy komercyj-



ZDJEŃCI ANDRZEJ URBAŃSKI

ną stację, cieszył się z zaproszenia na debatę, co dodatkowo wskazuje, że przestrzeni do rozmowy jest wciąż za mało. – Mam do Państwa wielki szacunek, że znajdujecie w swoim życiu czas, żeby w ciszy i spokoju wysłuchać tego, co mówią inni. To nie jest dzisiaj powszechne – mówił.

Dzisiejszy świat wcale nie pomaga tworzyć państw pełnych patriotów. – Żyjemy raczej w świecie globalnym, w którym ludzie bez skrępowania mogą zmieniać miejsca zamieszkania i pracę, a język angielski stał się językiem międzynarodowej komunikacji – zauważył prof. Marek Safjan. Czy to normalne, że współczesny człowiek może mieć wiele ojczyzn? – Mamy dziś do czynienia z zagubieniem tożsamości – podkreślił prof. Safjan.

## Żadne społeczeństwo

Jan Szomburg, prezes Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową, nie ma wątpliwości, że Polakom brakuje myślenia o Rzeczypospolitej jako dobru

**Goście Areopagu:**  
prezes Instytutu Badań nad Gospodarką Jan Szomburg i prof. Marek Safjan  
Po prawej: Abp Józef Żyćński



## Chleb Życia

I z całą pewnością według patriotyzmu empatycznego, choć może nie do końca świadomie, postępują członkowie Wspólnoty Chleb Życia. W Polsce przełożoną jest s. Małgorzata Chmielewska, która była gościem Areopagu. Wspólnota powstała we Francji trzydzieści lat temu. Służy na całym świecie ubogim, dzieciom i osobom potrzebującym wsparcia, dzieląc z nimi życie, przygotowując drogę do osobistego spotkania z Jezusem. – Droga, którą idziemy, jest stroma, tak jak trudne są wezwania Ośmiu Błogosławieństw – często powtarza s. Małgorzata Chmielewska. – Dzisiaj nie wybrałabym innej, bo co prawda nieźle na niej utrudiliśmy się, ale także nieźle ubawiliśmy, jak modliła się z wdzięcznością jedna z moich sióstr w trakcie swoich ostatecznych przyrzeczeń składanych we wspólnocie. W tym roku uczestnicy Areopagu kwestowali na rzecz funduszu stypendialnego dla ubogich dzieci z obszarów wiejskich Kielecczyzny, który uruchomiła Wspólnota Chleb Życia. Nierazko 50 czy 100 zł miesięcznie decyduje o tym, czy gimnazjalista będzie kontynuował naukę w szkole średniej, czy po maturze w prowincjonalnym liceum odważy się pójść na studia. – Nasze dzieci i młodzież zasługują na wielki szacunek. Mimo ogromnie trudnych warunków materialnych i rodzinnych z uporem dążą do zdobycia wiedzy. Jednak bez naszej pomocy poprzeczka może być za wysoko – przekonuje s. Małgorzata Chmielewska. – Proszę: nie zostawiajmy ich samych.

**ANDRZEJ URBAŃSKI**

## MOŻESZ POMÓC

Więcej o funduszu stypendialnym Wspólnoty Chleb Życia na jej stronie internetowej: [www.chlebzycia.win.pl](http://www.chlebzycia.win.pl)

## Sonda

## DLACZEGO WYBRALIŚMY SNE?

AGNIESZKA KUNACHOWICZ, STUDENTKA  
UNIWERSYTETU GDAŃSKIEGO



– Ze SNE po raz pierwszy zetknęłam się na Kursie Filipa pięć lat temu. Od czasu tych rekolekcji zaczęła zmieniać się moja wiara. Po kursie ożywiały ją koncerty ewangelizacyjne i czuwania modlitewne. Dziś sama zaczynam w nich aktywnie uczestniczyć, niosąc innym Jezusa. Pomagają mi w tym formacja, która niesie odpowiedzi na wiele pytań „zwykłego chrześcijanina”, ale też spotkania i rozmowy z ludźmi, którzy naprawdę walczą o swoją wiarę i całym życiem chcą pokazywać innym Boga. Posługa w SNE daje mi poczucie własnego miejsca w Kościele, odpowiada na pragnienie ewangelizacji i pomaga w żywym, osobistym kontakcie z Bogiem.

ANNA BRZEZIŃSKA, PEDAGOG, TERAPEUTA



– Muszę się przyznać, że SNE stanowi istotną część mojego życia. Posługa i uczestnictwo w kursach, rekolekcjach i innych zadaniach to forma mojego świadomego bycia w Kościele. Działanie w SNE to także często przekraczanie własnych możliwości i pokonywanie swoich ograniczeń. Nieraz myślałam, żeby dać sobie spokój. Kiedy jednak jadę na kolejny kurs i oglądam cuda Bożej Miłości, które Bóg sam czyni, to wiem, że warto i że trzeba dziś ludzi, także świeckich, którymi Jezus chce się posługiwać, aby ogłaszać Dobrą Nowinę o swoim Królestwie.

PIOTR I KINGA POPKOWSCY



– Dziesięć lat temu przeżyliśmy nawrócenie w czasie Kursu Filipa. Od tamtej chwili wiedzieliśmy, że musimy mówić o Bogu, który nas „zrodził na nowo”. Zmienił nasze małżeństwo i rodzinę. Odpowiedzią na to pragnienie była Gdańska SNE, w której odnaleźliśmy swoje miejsce w Kościele i w której możemy głosić innym Dobrą Nowinę. Posługujemy w czasie kursów ewangelizacyjnych i rekolekcji i ciągle jesteśmy zadziwieni, że Bóg wybiera takie słabe narzędzia do swego dzieła. To głównie ze względu na nasze słabości jesteśmy w grupie modlitewnej. W niej odnajdujemy Chrystusa, który jest Życiem.

Można narzekać, że się nie da.  
Można nie wierzyć. Można też  
jednak zaufać i działać.  
Od 10 lat coraz skuteczniej czyni  
to Katolickie Stowarzyszenie Nowej  
Ewangelizacji „Jezus Żyje”.

tekst i zdjęcia  
ANDRZEJ URBAŃSKI

Czasy komunij uspiły w wielu ludziach instynkt społeczny. Dzisiaj, gdy rzeczywistość się zmieniała, wciąż nie bardzo wierzymy, że działanie wspólne może być skuteczniejsze od indywidualnego. Katolickie Stowarzyszenie Nowej Ewangelizacji „Jezus Żyje” (popularne SNE) obchodzi właśnie 10. rocznicę istnienia. Przyglądając się z perspektywy czasu, widać, że wspólnie można wykonać kawał dobrej roboty. I to wszystko dla i z Jezusem.

## SNE to ludzie, ale nie tylko...

Uczestnicząc od 10 lat w wydarzeniach organizowanych przez SNE, można z łatwością dostrzec, że nieco hermetyczna na początku wspólnota zmieniła się w znaczącą w archidiecezji grupę ludzi, głoszących Dobrą Nowinę nowymi środkami wyrazu. – Jestem głęboko przekonany, że Szkoła Nowej Ewangelizacji jest wielkim darem dla archidiecezji gdańskiej. W środowisku osób związanych ze SNE jest bardzo wielu ludzi, poważnie traktujących chrześcijaństwo i swoją misję w Kościele – twierdzi ks. dr Jacek Socha, duszpasterz działający w SNE. Wielu z nich prowadzi głębokie życie duchowe. Całkiem sporo skończyło teologię lub ją studiuje. – Mogę o nich powiedzieć, że kochają Kościół i dla niego są w stanie poświęcić wiele – dodaje ks. Jacek.

Wśród członków stowarzyszenia można znaleźć cały przekrój społeczeństwa. Są wśród nich osoby wykształcone i uczące się, z doktoratami i z wykształceniem średnim, starsi i młodszy. Tutaj każdy może znaleźć swoje miejsce. 22-letni Bartek Dowgiałło jest młodym handlowcem i jednocześnie studentem teologii. W czasie wolnym bierze do ręki gitarę i posługuje w grupie muzycznej (tzw. diakonii muzycznej). Sam mówi, że SNE jest wspólnotą osób, które w bardzo osobisty sposób doświadczyły łaski spotkania żywego Boga. – Dla mnie jest ona

Organizowane  
przez SNE  
happeningi  
gromadzą tłumy



miejszem, gdzie oprócz budowania osobistej relacji z Jezusem mogę się uczyć, jak mówić o Nim innym. Tu staram się nie tylko odkryć swoje talenty, ale również rozwijać, aby przeze mnie do serc innych mógł dotrzeć Ten, który mnie nimi obdarował – podkreśla Bartek. Mariusz Mamulski spotkał w SNE przyjaciół, których łączy jeden cel – ewangelizacja. – To także miejsce, które uczy mnie pewnej konsekwencji i odpowiedzialności za siebie i drugiego człowieka, a także pracy nad sobą, swoimi niedomaganiem i słabościami – mówi Mariusz. – Tutaj mogę sobie uświadomić, że czuwa nad nami Ktoś, kto pragnie mojego dobra – dodaje.

## Dla siebie i innych

Można powiedzieć, że SNE jest wspólnotą wspólnot. Działają w niej ludzie, którzy realizują określone zadania, należąc często do konkretnej grupy, rozproszonej po całej archidiecezji. Przyglądając się np. wspólnocie modlitewnej „Betlejem” z parafii św. Ojca Pio z Gdańska Ujeściska, która jest zwią-

Stowarzyszenia Nowej Ewangelizacji „Jezus Żyje”

# a bez ścian



zana z gdańską SNE, można odkryć piękno współpracy pomiędzy duszpasterzem a świeckimi. – Ci ludzie są dla mnie ogromnym wsparciem i przykładem. Ich poważne wejście w stałą formację (o profilu ignacjańskim) jest dla mnie po prostu świadectwem – mówi ks. Jacek Socha. W listopadzie tego roku wspólnie ze świeckimi prowadził rekolekcje w parafii pw. św. Stanisława Kostki w Gdyni i przyznaje, że choć w swoim kapłańskim życiu nauk wygłosił już wiele, po raz pierwszy przeżył tak wielką radość i wolność w tej misji. – Wiedziałem, że nie jestem sam, że odważne świadectwa świeckich osób są najlepszym dopełnieniem moich nauk, że ich profesjonalne muzykowanie i śpiew przyciąga innych do Chrystusa – podkreśla gdański duszpasterz.

I tak to w SNE świeccy i duchowni od 10 lat wspólnie wędrują w jednym kierunku. Zdają sobie sprawę z lepszych i gorszych momentów, jak w życiu. Ale wciąż idą. Chociaż brakuje im nieco stałego miejsca, w którym mogliby jeszcze pełniej realizować swoje cele, służąc diecezji. Jeśli zrealizują swoje marzenia, przestaną – jak to ostatnio usłyszałem od jednego z kapłanów – być „szkołą bez ścian”.

## EWANGELIZACJA POPRZEZ ŚWIADECTWO

Zaletą SNE jest to, że ma dziesięcioletnie doświadczenie. Wielkim bogactwem stowarzyszenia jest przekonanie, iż stajemy wobec innych jako świadkowie. Dzisiaj nie dociera do ludzi moralizowanie, ale autentyczne dzielenie się swoim doświadczeniem, tym, czym się żyje. Chcemy stając w swojej słabości ukazywać działanie Boga w naszym życiu, dzielić się radością bycia we wspólnocie Kościoła.

Niezastąpioną siłą w ewangelizacji jest współpraca księży ze świeckimi. Zauważyliśmy, że z jednej strony świeccy nie mogą działać ewangelizacyjnie pozostawieni sami sobie, bez opieki duszpasterskiej, a z drugiej strony ksiądz musi wsłuchać się w pomysły świeckich, zaprosić ich do twórczej, odpowiedzialnej współpracy. Nie indywidualizm, ale współpraca daje konkretne, trwałe owoce. Wielkim sukcesem cieszą się rekolekcje przeprowadzane nie w pojedynkę, ale wspólnotowo: ksiądz i świeccy. Prowadziliśmy rekolekcje parafialne dla wielu dużych, wielkomiejskich parafii. Po naszych działaniach w wielu parafiach powstały wspólnoty modlitewno-ewangelizacyjne, i to nie tylko w naszej archidiecezji, a to świadczą o owocowaniu głoszonego Słowa.

Oczywiście w SNE posługujemy się nowymi środkami przekazu. Wszystko po to, aby treść, którą chcemy przekazać, została odebrana w sposób dostosowany do percepcji współczesnego człowieka. Najbardziej istotne w skuteczności ewangelizacji jest jednak to, aby ten, kto służy, był nowym człowiekiem, odnowionym przez łaskę i miłość Chrystusa. Na koniec chcę prosić wszystkich o modlitwę za dzieło Nowej Ewangelizacji.

**Ks. Rafał Urbański**  
dyrektor SNE



## ALE SIĘ DZIAŁO!

Stowarzyszenie od początku swojego istnienia przeprowadziło ok. 250 różnych rekolekcji i kursów, w których uczestniczyło ok. 30 tys. osób. Zorganizowało 29 dużych koncertów muzycznych, a także wydarzenia pod hasłem „Katolicy na ulicy”. Stowarzyszenie prowadzi dwa ośrodki rekolekcyjne na wyspie Sobieszewskiej i we Władystawowie, gdzie służyło przez kilka lat dziesiątkom grup i wspólnotom parafialnym. Zorganizowało sympozja, konferencje, corocznie Forum Ewangelizacyjne z udziałem zagranicznych gości. Prowadzi czuwania modlitewne, pełni funkcje koordynującą działania ewangelizacyjne, zajmuje się formacją do apostołstwa ludzi świeckich, organizuje formację dla liderów i osób odpowiedzialnych za wspólnoty modlitewno-ewangelizacyjne. Stowarzyszenie ma swój wkład również w działalność artystyczną: muzyczną i taneczną. Prowadzi stronę internetową, wydaje czasopismo o charakterze formacyjno-ewangelizacyjnym „Kairos”.

## PRZYSZŁOŚĆ

Najbliższe plany oprócz bieżącej pracy związane będą z przygotowaniem i realizacją Domu Pokolenia Jana Pawła II. Miałby służyć celom formacji świeckich ewangelizatorów, liderów i osób odpowiedzialnych za wspólnoty i grupy katolickie, formacji młodzieży, dzieci (szczególnie akademickiej), małżeństw, rodzin i dorosłych. Planowane jest też stworzenie Centrum Informacji o Sektach i Nowych Ruchach Religijnych, prowadzenie profilaktyki uzależnień, koordynacja działań ewangelizacyjnych w archidiecezji gdańskiej oraz na płaszczyźnie ogólnopolskiej, promocja kultury chrześcijańskiej, działalność prorodzinna.

Harmonijna Europa

# Ambasadorzy Maryi już w Wejherowie

Z jesienno-tournee po Niemczech i Francji powrócił do Wejherowa męski chór „Harmonia”. Śpiewacy zaskoczyli słuchaczy przepięknie wykonanymi pieśniami, ale nie tylko. Przede wszystkim zadziwili ich świadectwem głęboko przeżywanej wiary.

– Od początku naszego wyjazdu towarzyszyła nam Matka Boska Wejherowska. Przez cały wyjazd czuliśmy się Jej ambasadorami – mówi Ryszard Napleka, II bas i wiceprezes chóru. Chór wyjeżdżał już z koncertami poza granice Polski kilkakrotnie. Ten wyjazd był jednak szczególny. Pobyt w Niemczech był rewizytą na zaproszenie niemieckiego chóru „Shanty”. Francja to pobyt w Rouen, mieście partnerskim Wejherowa na zaproszenie członków organizacji Europe Echanges, której celem jest zbliżenie do siebie ludzi różnych kultur, oraz chóru „Melodia” – mówi Tomasz Pater, bas II.

## Europejska tożsamość

– W czasie pobytu u rodzin ludzie – zwłaszcza w Niemczech – często pytali nas o wia-



TOMASZ PATER

re. Każdy z nas, druhow – chórzystów, zaświadczał oczywiście, że jest katolikiem. Zresztą kiedy śpiewaliśmy pieśni maryjne, każdy – czy to Niemiec, czy Francuz – wyraźnie odróżniał, że są to pieśni religijne – mówi Edmund Kloka, prezes chóru. Była więc i „Kaszubska Królowa”, i „Zdrowaś, Królowo Wyborna” czy „Gaude Mater Polonia” wraz z „Bogurodzicą”. Śpiewali w trzech sanktuariach maryjnych i raz – w Bihorel – na Mszy św. Msza była przeżyciem niezwykłym; przybyli na nią także Francuzi, którzy są pochodzenia polskiego. Ludzie, także młodzi, którzy wypełniali kościół, byli zszokowani, że ca-

## Koncert chóru w Rouen

ły chór – i to mężczyźni (!) poszedł do Komunii świętej. – Dla nas to było normalne, przecież my nie wstydzimy się naszej wiary – mówi Edmund. Ale szok przeżyli też nasi kaszubszy śpiewacy, kiedy zobaczyli, że i Francuzi podeszli ławkami, żeby przyjąć Chrystusa Eucharystycznego, podczas gdy oni sami do spowiedzi prawie nie chodzą, bo jest spowiedź tzw. ogólna... W parafii jest jeden ksiądz i powiedział nam, że nie miałby czasu na spowiedź, ponieważ ma do obsłużenia aż sześć parafii – mówi sekretarz chóru Alfred Barzowski.

Zjednoczona Europa stawia przed nami wyzwania, ale

## CHÓR MĘSKI „HARMONIA”

Powstał 29 grudnia 1920 r. jako „Towarzystwo Śpiewu”. Jest więc najstarszym działającym chórem w mieście i powiecie Wejherowo. Celem nowopowstałego chóru było ocalenie od zapomnienia muzycznej kultury Kaszub. Pierwsze nuty ofiarował inspektor szkolny Antoni Szymański oraz ks. prof. Nikodem Partyka, który zaofiarował się zostać na początku dyrygentem. Po II wojnie światowej pierwszy koncert odbył się już w 1946 r.

stwarza też możliwości. Chór męski „Harmonia” podjął jedno i wykorzystał drugie. Odmówiona głośno i na klęcząco we francuskim kościele Koronka do Miłosierdzia Bożego o godz. 15.00 nie tylko wzruszyła wielu ludzi, ale chyba zmusiła do refleksji nad korzeniami wiary Europy i własnej wiary. Co do tego druhowie z „Harmonii” wątpliwości nie mają.

KS. SŁAWOMIR CZALEJ

## Król Kaszub uhonorowany

# Ojciec niepodległości

Ks. Kanonik Walenty Dąbrowski (1847–1931) rodem z Gowina był wieloletnim dziekanem i proboszczem w Wejherowie, krzewicielem polskości oraz patronem dzieł kościelnych. 11 listopada w kościele parafialnym pw. św. Izydora w Gowinie odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy ku jego czci.

– Ks. kanonik na Kaszubach powszechnie nazywany „Królem Kaszubów” to jeden z mało znanych „ojców niepodległości” Polski, którym winniśmy na-

szą pamięć. Przysłużył się do odzyskania niepodległości poprzez to, że był przede wszystkim kimś dobrym i kochającym ojczyznę duszpasterzem Kościoła rzymskokatolickiego – podkreślił w przemówieniu wójt gminy Wejherowo Jerzy Kepka, który odsłonił tablicę. Ks. Dąbrowski miłości do ojczyzny uczył się nie musiał, wyniósł ją bowiem z domu rodzinnego. Tuż po studiach w Pelplinie oraz we Fryburgu Badeńskim i Monachium został katechetą i nauczycielem języka polskiego w Lubawie. Od

1887 roku – jako proboszcz parafii farnej w Wejherowie – czynił wiele starań, by przywrócić rangę i świetność Kalwarii Wejherowskiej. Jego starania przekształciły Kalwarię w główny ośrodek polskości, a tym samym w miejsce, które silnie przeciwstawiało się polityce germanizacyjnej rządu pruskiego. Działalność charytatywna i poczucie humoru ks. Dąbrowskiego stały się przysłowiowe. Znane były również jego kaszubskie kazania, na których głoszenie uzyskał zezwolenie Generalne-

go Wikariatu w Pelplinie jako jedyny kapłan ówczesnej diecezji chełmińskiej. W okresie zaboru pruskiego należał do polskich organizacji społecznych – Towarzystwa Naukowego w Toruniu i Stowarzyszenia „Straż”. Za zasługi dla Kościoła i Ojczyzny został uhonorowany tytułami delegata biskupiego, honorowego kanonika chełmińskiego, otrzymał order Polonia Restituta i Pro Ecclesia et Pontifice. W 1927 roku został wyróżniony honorowym obywatelstwem miasta Wejherowa. **SCZ**

„Wieczory dla zakochanych” jako kurs przedmałżeński

## Inaczej niż zwykle

Co trzeba koniecznie zrobić przed ślubem? Lokal, zespół i termin w kościele załatwia się z rocznym wyprzedzeniem. Przygotowanie duchowe zostawia się na ostatnią minutę.

Można jednak zmienić tę kolejność. „Wieczory dla zakochanych”, jak i rekolekcje dla narzeczonych cieszą się dużą popularnością wśród par. – To solidna forma przygotowania do sakramentu małżeństwa – mówi o „Wieczorach dla zakochanych” ks. Jędrzej Orłowski, duszpasterz akademicki. – Gdy pierwszy dzień rekolekcji dobiegł końca, zdaliśmy sobie sprawę, jak bardzo były nam one potrzebne. Przedtem traktowaliśmy je jako „papier” konieczny do ślubu. Potem przyszła refleksja, że podczas przygotowań do ślubu i wesela zupełnie zapomnieliśmy o przygotowaniu duchowym. Cóż z te-

**Jak być dobrym rodzicem? O tym też trzeba rozmawiać przed ślubem**



ANDRZEJ URBANIKSI

go, że suknia i garnitur były już kupione, kiedy od tyłu tygodni częściej byliśmy poirytowani niż szczęśliwi. Rekolekcje dały nam odpoczynek i dystans. Przypomniały o tym, co najbardziej w sobie kochamy – wspomina jedna z par. Co-

raz więcej narzeczonych decyduje się na tę formę przygotowania do małżeństwa. Do duszpasterstwa akademickiego „Źródło” na takie spotkania przychodzi zwykle 15–18 par.

### Sluchać i zrozumieć

„Wieczory dla zakochanych” to pomysł Stowarzyszenia „Spotkania Małżeńskie”. Małżeństwa będące w stowarzyszeniu uznały, że warto dzielić się swoim doświadczeniem z tymi, którzy dopiero rozpoczną wspólne życie jako mąż i żona i postanowili coś dla nich zrobić. Jak mówią Iwona i Krzysztof Dolewa, ideą spotkań jest, by narzeczeni zaakceptowali siebie samych i poznali się nawzajem. Podkreślają także, jak ważna jest nauka dialogu, aby przyszli małżonkowie wiedzieli, jak z sobą rozmawiać. Dlatego podczas dziewięciu spotkań młodzi ludzie, którzy chcą się pobrać, przede wszystkim z sobą rozmawiają. Często poruszają takie tematy, na które wcześ-

niej obawiali się rozmawiać czy nie mieli do tego okazji. Dzięki świadectwu prowadzących mogą zobaczyć, jak wygląda prawdziwe życie małżeńskie i rodzinne. Dla tych, którzy nie mogą uczestniczyć w spotkaniach, są organizowane rekolekcje dla narzeczonych.

MARTA WASZAK

### TERMINY NAJBLIŻSZYCH SPOTKAŃ

„Wieczory dla zakochanych”:

- 27.01.2007 – Gdynia (księża jezuiti)
- 15.02.2007 – Gdańsk (Duszpasterstwo akademickie „Źródło”)

Rekolekcje dla narzeczonych:

- 11–13.05.2007 – Gdynia (Ignacjańskie Centrum Formacji Duchowej)

### U jezuitów w Gdyni święto szkoły

## Szkoła z rozmachem

Jak wygląda taniec tatarski? Jaka jest naprawdę Oriana Fallaci? Tego można było się dowiedzieć na święcie szkoły u jezuitów.

Do szkoły przyjechały w ramach wymiany dwie grupy uczniów z Dniepropietrowska i z Krymu. Wcześniej to uczniowie z Polski byli u swoich kolegów ze Wschodu. Celem tej wymiany jest, zdaniem Joanny Chomoniuk, koordynatora projektu, dialog międzykulturowy, szukanie wspólnych płaszczyzn. Jak zauważył o. Wojciech Żmudziński, dyrektor, nie wszystkie szkoły są zainteresowane wymianą ze Wschodem, a z doświadczenia widać, że właśnie te wymiany są najbardziej ubogacające. Podkreślił także szczególną gościnność i życzliwość tam-

tejszych ludzi. – Oni są całkowicie dla nas – stwierdził. Młodzi Ukraińcy uczestniczyli w święcie szkoły, biorąc w nim czynny udział. Przedstawili polskiemu kolegom swoje szkoły, a dziewczęta zatańczyły tradycyjny tatarski taniec. – Bardzo nam się tu



KS. DAWID ZAK

podoba. Dzieci już się znają, bo wcześniej wy byliście u nas. Jest między nimi wzajemne porozumienie, chociaż nie znają języka – powiedziała Natasza Łutczenko, która przyjechała do Gdyni ze swoimi uczniami.

### Jezuita w mediach

W ramach obchodów święta szkoły odbyło się również spotkanie z o. Andrzejem Majewskim, dyrektorem programów katolickich TVP. Mówił on o swojej pracy w mediach, zwłaszcza tej w Radiu Watykańskim. – Świat medialny wymusza, żeby o pewnych zjawiskach mówić w tej chwili. To, co mnie uderzało, to fakt,

**Dziewczęta zatańczyły tradycyjny tatarski taniec**

że w Watykanie potrafiono czekać – opowiadał. Tematem rozmowy były również dwa najbardziej znane wywiady, które przeprowadził o. Majewski: pierwszy wywiad telewizyjny z Benedyktem XVI i ostatni wywiad z Orianą Fallaci. – Pamiętam jak dziś, kiedy byłem na spacerze w parku w Wilanowie, zadzwoniła Fallaci i powiedziała: „Nie wiem, co mi się stało, ale udzielię ojcu tego wywiadu” – wspominał.

Podczas święta szkoły nastąpiło także uroczyste otwarcie Sali Ekonomicznej, stworzonej w ramach projektu „Od ekonomii do podstaw obywatelskich”. W szkole istnieje już firma uczniowska. Uczniowie biorą też udział w konkursach, gdzie inwestują na giełdzie. Na razie wirtualnie. ■

Na zimowe wieczory

# Baśka kaszubska

— Dawniej wszystkie uroczystości odbywały się w domu. Wystarczyła nawet krótka wolna chwila, a już chłopcy grali kilka szpilów, czyli rozdań — mówi Tadeusz Makowski, od czterdziestu lat animator kultury kaszubskiej z Zaworów k. Chmielna w powiecie kartuskim.

Dzisiaj nie ma na ten zwyczaj miejsca w mieszkaniach, a i sami goście spotykają się zazwyczaj w restauracjach, których dawniej na Kaszubach prawie nie było. — Kiedyś w kuchni stał duży masywny stół i nawet kiedy siadł gbur, czyli bogaty gospodarz z czterema parobkami, mogli grać do późna, nie przeszkadzając nikomu — mówi Makowski. Grano zresztą na Kaszubach nie tylko w domu. Rano, kiedy w latach 60. o 4.18 jechał słynny pociąg z Kartuz do Gdyni, dowożąc ludzi do pracy czy do szkół, w każdym przedziale ludzie mieli położoną

na kolanach torbę i wiadomo... baśka. Gracze dosiadali się w Żukowie, Somoninie, a nawet podróżni z Kacka, którzy do Gdyni mieli 10 minut jazdy, też wyciągali karty. Z powrotem to samo. Wystarczyło czterech chętnych i już zaczęła się zabawa.

## Baśka – reaktywacja

Baśka to jedna z najstarszych gier karcianych na Kaszubach, która ostatnimi czasy jakby zupełnie zanikła. Jej początki nikną w mrokach tajemnic historii, a same bedekery kaszubskie wskazują już na XIX w. W baśkę na Kaszubach grali także księża, zażywając przy niej „święte ziele”, czyli tabakę. Na zakończenie kolędy baśka była obowiązkowa! — W grudniu 2003 r. zastanawiałem się, co by tu wymyślić na długie i ciemne wieczory. I wtedy też narodził się pomysł wskrzeszenia baśki i wprowadzenia jej „na salony” — mówi Makowski. Gra się szesnasto-

**Najważniejszy jest as sercowy — mówi Tadeusz Makowski**



KS. SŁAWOMIR CZALEJ

ma kartami, ale samych wersji gry było kilka. Tomasz Makowski ujedynolicił jej zasady, ustalając system punktowy, żeby wykluczyć hazard i nawiązał do najstarszej wersji z asem i dychą sercową. W styczniu 2004 r. odbył się pierwszy turniej, na który zjechało sześćdziesięciu zawodników od Chojnic po Hel, z całych Kaszub. Dzisiaj na mistrzostwa Kaszub zjeżdża aż przeszło

## ZAGRAJ I TY!

Jak twierdzą znawcy, na naukę baśki potrzeba ok. 3–4 godz. Należy oczywiście wiedzieć, co znaczy po kaszubsku „rajcowanie” (licytacja). Do tego nieco egzotyczne na początku słowa jak: „wesele”, „zolo” czy „gran doux”. Wszystko nasi Czytelnicy znajdą na stronie: [www.baska.costerina.pl](http://www.baska.costerina.pl).

## Kaszuba 50-lecia

# Antoni Pepliński – śpiewający ksiądz

Był nieomal równolatkiem Polski niepodległej — urodził się 26 kwietnia 1918 r. w Wielkim Klinczu pod Kościerzyną w rodzinie kaszubskiego gbur (gospodarza) i rybaka Piotra Peplińskiego oraz Justyny Leszczyńskiej z d. Szróder.

Matka przyszłego księdza była uzdolniona muzycznie. Przyrodni brat Antoniego — Jan Leszczyński grał na bandonii, brat Aleksy Pepliński na skrzypcach, zaś sam Antoni na mandolinie.

Po ukończeniu szkoły powszechnej w Łyńszewie rozpoczął w 1931 r. naukę w gimnazjum w Kościerzynie. Tam ujawniły się

jego zdolności matematyczne, muzyczne i aktorskie oraz duże problemy z językami obcymi. Antoni Pepliński był aktywnym członkiem ZHP, w 1935 r. brał udział w zlocie harcerzy w Spale. Należał też do koła szybowcowego w Kościerzynie. Uzyskanie matury w 1939 r. okazało się niemożliwe z powodu wybuchu wojny. Dwaj bracia Antoniego walczyli w Wojsku Polskim w Gdyni Oksywiu. On sam nie został zmobilizowany, a w czasie okupacji pracował w gospodarstwie ojca. Rodzina posiadała własny bunkier, w



którym ukrywała przed okupantem zbiegłych jeńców — Łotyssa, trzech Rosjan i dwóch Włochów. Sam Antoni należał do „Gryfa Pomorskiego”, brał udział w szkoleniach, ale nie uczestniczył w akcjach sabotażowych. Ponadto zorganizował w Łyńszewie tajne nauczanie dla młodzieży, a pod koniec wojny akcją wysyłania paczek żywnościowych dla znajomych uwięzionych w obozie w Potulicach.

W 1945 r. już po zakończeniu wojny Antoni uzyskał maturę, a następnie wstąpił do Wyzszego Seminarium Duchownego w Pelplinie, święcenia kapłańskie uzyskał pięć lat później. Do 1958 r. był wikarym w Chojnicach, następnie został probosz-

czem w Pawłowie. Jednak najważniejsze ćwierć wieku swojego życia (1959–1984) spędził jako proboszcz w podtoruńskim Czarnowie. Właśnie tam powstała większość jego pieśni. Wiersze ks. Peplińskiego znalazły się także w antologii poezji kaszubskiej opracowanej przez Austriaka Ferdinanda Neureureitera. W 1984 r. ks. Antoni został przeniesiony na swoje ukochane Kaszuby — do Mściszewic. Mimo podanego wieku aktywnie występował na spotkaniach autorskich organizowanych przez Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, odprawiał też Msze św. w ojczystym języku.

Ks. Antoni Pepliński zmarł 6 sierpnia 1995 r. w Mściszewicach i tam jest pochowany.

**TOMASZ ŻUROCH-PIECHOWSKI**

**GOŚĆ GDAŃSKI**

[gdansk@goscniedzielny.pl](mailto:gdansk@goscniedzielny.pl)

Adres redakcji: ul. Cystersów 11, 80-330 Gdańsk  
tel./faks 058 554 34 15  
Redagują: ks. Sławomir Czalej — dyrektor oddziału,  
Andrzej Urbański